

Pierwszy kurs dla gajowych urządzony w lasach Ordynacji łańcuckiej w kwietniu 1913 r.

Od dawna już odczuwać się dawał w kraju brak instytucji, któraby kształciła niższą służbę leśną, mianowicie gajowych, dozorców i strażników. Założenie odpowiedniej szkoły byłoby bezwątpienia najracjonalniejszym rozwiązaniem tej ważnej kwestyi, a zakład taki oddałby gospodarstwu leśnemu w kraju niespożyte usługi.

Na razie jednak, nim szkoła taka w życie by weszła, należało w inny sposób uczynić zadość koniecznej potrzebie.

W uznaniu tej potrzeby postanowił Wydział krajowy urządzić kosztem kraju kursa dla gajowych, pod kierownictwem praktycznych leśników i powierzył wykonanie tej myśli galic. Towarzystwu leśnemu.

Aby umożliwić wykonanie powziętego planu, ofiarował Wydział krajowy na koszt kursu subwencyę w kwocie 1000 koron.

Według pierwotnego planu, opracowanego przez Wydział Towarzystwa leśnego, kursa te odbyć się miały ró-

wnocześnie w kilku dzielnicach kraju, mianowicie: na niżu piaszczystym, na Podolu, na Podkarpaciu i w Karpatach, tak, by dla każdej dzielnicy wykształcić służbę leśną w czynnościach praktycznych, zastosowanych do potrzeb i warunków miejscowych.

Programem objęto tylko wiadomości i czynności praktyczne, których wykonanie leży w zakresie działania gajowego; jako kwalifikację wymaganą ustanowiono umiejętność czytania, pisania i najprostszych rachunków. Czas trwania kursu ustanowiono na dwa tygodnie.

Akcja, rozpoczęta w jesieni 1911 roku nie doprowadziła wskutek rozmaitych przeszkód na razie do pozytywnego wyniku.

Dopiero w roku bieżącym udało się urządzić na początek jeden kurs na niżu piaszczystym, wyszukać odpowiednie miejsce do odbycia kursu i pozyskać na kierownika pana Stanisława Kowalskiego, dyrektora lasów ordynacji łańcuckiej. P. Kowalski, znany jako jeden z najdzielniejszych gospodarzy leśnych w kraju, dawał osobą swoją rękojmię, iż rzecz powierzoną mu przeprowadzi z istotnym pożytkiem i korzyścią.

Na wiadomość zamieszczoną w dziennikach, zgłosiło się 13 kandydatów, z liczby tej przyjęto 12, na kurs przybyło 8, 4 zaś nie zgłosiło się wcale.

Kurs odbywał się w czasie od 7. do 22. kwietnia, pod kierownictwem p. dyr. Kowalskiego, nauki udzielali zarządcy rewirów panowie Lewicki i Krawczyński, tudzież adjunkt pan Wierzbowski, ściśle według programu, ułożonego przez Wydział galic. Towarzystwa leśnego.

Nauka odbywała się w rewirach Zalesie, Dąbrówki i Czarna, wyłącznie w lesie, sposobem pogładowym, codziennie od godziny 6. rano do 8. wieczór, z krótką przerwą obiadową.

Egzamin odbył się dnia 23. kwietnia w lesie „Dąbrówki“, w sposób wyłącznie praktyczny, przyczem każdy z kandydatów wykonywał zadane mu czynności, odpowiadając zarazem na najprostsze pytania, co do znajomości drzew, gleby, szkodliwych owadów i t. p. Egzamin wykazał, że każdy z kandydatów potrafi uprawić szkółkę, zna najważniejsze sposoby sadzenia, umie zbierać nasiona, odróżnia najważniejsze szkodniki leśne, potrafi mierzyć łątą

i taśmą, linię wytyczoną na gruncie, zmierzy poprawnie średnicę drzewa kłupą, zapisze robotników, jednym słowem będzie użytecznym wykonawcą poleceń, danych mu przez leśniczego.

Odpowiedzi wypadły naogół bardzo dobrze, widocznem było, że obie strony t. j. zarówno kandydaci, jak i uczący, gorliwie i wytrwale pracowali. Zauważono też u wszystkich kandydatów istotną chęć nauczenia się czegoś pożytecznego i zadowolenie z nabytych wiadomości.

Do egzaminu przystąpiło 8 kandydatów, mianowicie :

1. Józef Dec, ur. w roku 1882, gajowy w Hadlach, postępowanie dostateczne.

2. Ilko Król, ur. w roku 1871, gajowy w Samoklęskach, postępowanie dobre.

3. Adam Płaza, ur. w roku 1882, gajowy i strażnik łowiecki w Bertod na Bukowinie, postępowanie bardzo dobre.

4. Feliks Podanowski, urodzony w roku 1875, gajowy w Busku, postępowanie dobre.

5. Jan Smoraż, ur. w roku 1868, gajowy w Busku, postępowanie dobre.

6. Karol Związek, ur. w roku 1881, gajowy w Busku, postępowanie dobre.

7. Jan Cichy, ur. w roku 1892, pomocnik w Żywcu, postępowanie bardzo dobre.

8. Jan Hermet, ur. w roku 1886, gajowy w Szutromińcach, postępowanie bardzo dobre.

Wszyscy kandydaci, posiadali wymagane warunki i z wyjątkiem Jana Cichego odbyli powinność wojskową. Adam Płaza, Jan Cichy, Jan Hermet i Ilko Król otrzymali zapomogi po 35 koron.

Na podstawie rezultatów uzyskanych, uważać należy wynik pierwszego w kraju kursu dla gajowych jako najzupełniej zadawalający.

Zawdzięczyć to należy w pierwszym rzędzie Wydziałowi krajowemu, który przez udzielenie subwencji umożliwił wykonanie pożytecznej myśli; mamy też nadzieję, że i w przyszłości poparcia materialnego dla dalszych kursów nie odmówi.

W znacznej też części zasługę przypisać należy leśnikom Ordynacyi łańcuckiej, którzy z całą gotowoscją podjęli się przeprowadzenia i wykonania powziętego planu, nie szczędzili ani pracy ani trudów, aby wpoić ludziom o nader skromnem wykształceniu potrzebne wiadomości i uczynić z nich w tak krótkim czasie pożytecznych w zakresie swoim gajowych i dozorców.

Nie wątpimy, że Koledzy z Ordynacyi łańcuckiej nie odmówią i w przyszłości swej cennej pomocy przy urządzeniu dalszych kursów.

Początek zatem szczęśliwie zrobiony, życzyłoby sobie tylko należało, aby tak pożądana i ze wszech miar pożyteczna akcyja rozwinęła się szerzej w najbliższej przyszłości. Byłoby zatem ze wszechmiar pożądanem, aby w roku przyszłym odbyć się mogły dwa kursa mniej więcej równocześnie, t. j. jeden na niżu zachodnim lub wschodnim, a drugi w Karpatach, przez co umożliwiłoby się korzystanie z kursu dla większej ilości kandydatów, a wykształcenie ich dałoby się jeszcze lepiej przystosować do warunków, w jakich pracować mają.

Nadto należałoby trwanie kursu przedłużyć do trzech tygodni, okres bowiem dwutygodniowy okazał się za krótki dla wyczerpania programu, a brak czasu zmusza tak uczących jak i kandydatów do pośpiechu, co w innych warunkach nie byłoby pożądanem.
